

Włodz.Chłodziński
Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

D-4

Dnia: 20.01.1971 r.
Godz.5.40 - 5.55

Mówi "Zielone Zagłębie"



Produkcja i jeszcze raz produkcja - to był główny cel państwowych gospodarstw rolnych. Liczyły się przede wszystkim plony i sprzedaż z każdego hektara zbóż, mięsa, mleka, roślin przemysłowych. Jednak rzadko, chyba zbyt rzadko analizowano niegdyś koszty produkcji. Poszczególne gospodarstwa nie zawsze potrafiły odpowiedzieć na pytanie ile kosztuje jeden litr mleka, kilogram żywca wieprzowego, wołowego czy drobiowego, ile kosztuje kwintal zbóż, buraków cukrowych, ziemniaków, roślin przemysłowych. A skoro przedsiębiorstwo nie znało owych kosztów jednostkowych, trudno było marzyć o jakimś programie walki o obniżenie nakładów, o potanienie produkcji, o rentowne gospodarowanie. A przecież rozsądna gospodarka, to taka, w której nakłady na produkcję muszą się układać proporcjonalnie do wpływów w myśl zasady: większe wpływy - większe nakłady, mniejsze wpływy - mniejsze nakłady. Tymczasem w wielu przedsiębiorstwach rejestrowano tylko zaszłości i np. księgowy nie miał żadnego, czy prawie żadnego wpływu na produkcję i kształtowanie się końcowych wyników finansowych. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że w roku gospodarczym 68/69

aż 23 % przedsiębiorstw rażąco odbiegało końcowymi wynikami od wielkości zaplanowanych? Jak wytłumaczyć fakt, że w tym samym czasie aż 27 jednostek samobilansujących znacznie przekroczyło planowane wydatki, głównie nieprodukcyjne, i to bez rekompensowania ich zwiększonymi wpływami.

Toteż w ostatnich dwóch latach Woj.Zjednoczenie ~~Prze~~ Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy położyło duży nacisk na właściwe planowanie, na pogłębienie analiz ekonomicznych, oczywiście w oparciu o dane zaczerpnięte od księgowych. Dziś można już powiedzieć, że na tym odcinku uzyskano wyraźną poprawę. Np. już w roku gospodarczym 1969/70 zamiast 23 % przedsiębiorstw tylko 15 % odbiegało rażąco końcowymi wynikami od wielkości zaplanowanych, a wydatki przekroczyło zamiast 27 jednostek samobilansujących też dużo mniej, bo 16 %.

Oczywiście przestrzeganie zasad rachunku ekonomicznego w organizacji produkcji to żadne teorie. Nie ulega np. wątpliwości, że zasadniczy wpływ na koszt każdego litra mleka i kilograma żywca ma sposób żywienia, a ściślej stosunek pasz własnych do pasz pochodzenia przemysłowego, przy czym ważne jest, gdzie się te
 produkuje
 własne pasze ~~produkuje~~ - na polu i to w plonie głównym,

czy też poza plonem głównym - oraz na łąkach i pastwiskach.

Tymczasem - jak to wynika z przeprowadzonych przez Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych analiz, udział roślin pastewnych w uprawach polowych jest nadal za wysoki, no bo średnio gospodarstwa przeznaczają aż 27 % gruntów ornych na produkcję pasz. Żeby ograniczyć produkcję pasz na gruntach ornych, trzeba przede wszystkim lepiej wykorzystywać trwałe użytki zielone i biec się o uzyskanie półtora, a nawet dwóch plonów z każdego kawałka ziemi poprzez rozszerzenie areału przedplonów, wsiewek i poplonów.

W woj.bydgoskim sporo zrobiono dla pełniejszego wykorzystania łąk i pastwisk. Np.w ostatnich 4 latach wydajność siana wzrosła średnio o 10 q z ha, a przecież dwa lata - rok 68 i 69-ty, nie sprzyjały produkcji zielonek. Toteż walka o dalszy wzrost plonów siana o 5 15 q z ha i to już w najbliższych latach jest zupełnie realny. Gospodarstwom przyjdą w sukurs melioracje, nawozy sztuczne, maszyny do sprzętu zielonek, deszczownie, kwaterowe pastwiska, i Poza tym duży nacisk kładzie się na wysiew poplonów ozimych. W tej chwili pod poplonami znajduje się już ok.12 % gruntów ornych. Jest to dość dużo, no bo gdy w 65 roku na 1 sztukę dużą inwentarza przypadało pół ara poplonów, to w roku ubiegłym 1 sztuka zjadała

255

zielonki z 14 arów, co oznacza wzrost areału poplonów o 6.700 ha.

A więc można obniżyć nakłady na pasze, ale pod warunkiem, że się je produkuje przede wszystkim u siebie, no i możliwie poza plonem głównym oraz na trwałych użytkach zielonych.

Dalsze rezerwy w obniżaniu kosztów jednostkowych mleka i żywca tkwią w racjonalnej pielęgnacji zwierząt, w walce z upadkami prosiąt, powiększaniu odchowu młodzieży. Weźmy dla przykładu odchów prosiąt. W skali Zjednoczenia wskaźnik odchowu prosiąt od maciory miał wynieść 14 i pół sztuki, a w ub. roku gospodarczym uzyskano tylko 13,5 sztuki. Jeszcze ciągle notuje się zbyt duże upadki prosiąt. Np. w ciągu ostatnich 5 m-cy ub. roku wahały się one w granicach 5 % w stosunku do urodzeń i stanów początkowych. Dużo do życzenia pozostawia opieka nad maciorami - szwankuje karmienie, pilnowanie terminów krycia i wyproszeń, nie najlepiej też wykorzystuje się tzw. porodówki. Np. w Zakładzie PGR Łasin maciory karmiące otrzymywały o 40 % jednostek pokarmowych i o 20 % białka mniej, aniżeli przewidują normy, a potrzeby żywieniowe macior prośnych pokryte były tylko w 50%.

Sądzę, że tych kilka przykładów wystarczy dla zilustrowania tezy, że w każdym przedsiębiorstwie istnieją możliwości obniżenia kosztów jednostkowych tak w hodowli, jak i w produkcji roślinnej.